

CZESŁAW ROMANIUK

Czesław Romaniuk

kl. VIa

Parczew, 17 czerwca 1946 r.

Moje przeżycie z wojny

Działo to się na przedmieściu Parczewa. Pewnego razu przyjechały niemieckie samochody. Niemcy obstawili przedmieście. Ludzie bardzo byli zestraszani. Niektórzy uciekali w pole, by skryć się przed gestapowcami. Gestapowcy zagnali ludzi w zagrodę – wszyscy, którzy tam byli, myśleli, że będzie rozstrzelanie, ale Niemcy, sprawdzwszy dowody, kazali się rozejść.

Wówczas Niemiec stojący za wsią zobaczył dwie dziewczynki pasące krowy. Gestapowiec przyprowadził je i myślał, że to Żydówki – jedna była całkiem podobna do Żydówki. Niemiec pytał ją, czy ona jest Żydówką, a ona odpowiedziała, że nie. On uderzył ją w twarz, a ona uklękła na kolana i prosiła go żeby jej nie bił. Gestapowiec kazał jej zdjąć odzienie. Ona zaczęła uciekać, a on strzelił do niej i ranił ją. Ona uciekła w konopie nad rzekę. On jej szukał, ale nie znalazł, więc poszedł na pole wartować. Gdy ludzie powrócili [i] powiedzieli, że to Polka, to Niemcy ją odwieźli [?] samochodem.